28.V.1984

WITH COMPLIMENTS

from

Jędrzej Giertych

175 CARLINGFORD ROAD,
LONDON N15 3ET

Szanowny i Drogi Panie!

Wypadło mi wyjechać na 10 dni do Francji a ponadto jestem zawalony pracą z przygotowywaniem dwóch nowych, dużych książek (jedna miesiąc temu ukazała się w druku, drugiej do końca daleko), a ponadto dom w którym mieszkam podlega remontowi, w moim pokoju ściana (od fundamentów do dachu) zburzona i wymurowana na nowo, moja biblioteka jest od więcej niż miesiąca w skrzyniach, pracuję w głębi mieszkania, w hałasie wnuków i wałęsających się robotników budowlanych. I tak moja cała korespondencja uległa zdezorganizowaniu.

Piszę to, by się usprawiedliwić z tak późnego odpowiadania na Pana przesyłki.

Dziękuję więc z tak wielkim opóźnieniem za życzenia wielkanocne. Książkę Pana o Pieniężnych otrzymałem, żona moja już ją przeczytała, ja jeszcze nie, ale w wolniejszym czasie przeczytam. Żonie mojej bardzo się spodobała. Dużo jej się nasunęło wspomnień z dawnych lat. I wiele się z niej dowiedziała rzeczy nowych, o których nie wiedziała.

Prosiłem Panią Martę Szajek (listownie) o dostarczenie Panu więcej danych o Jej ś.p. Mężu. Okazuje się, że już to zrobiła, zanim ja się do niej zwróciłem. Przysłała mi odpis listu, jaki Panu wysłała.

Do jej relacji chciałbym dodać kilka słów od siebie. W roku 1923 i 1926 odwiedzałem Olsztyn jako przedstawiciel harcerstwa. (Jeszcze wtedy nie pracowałem w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych, rozpocząłem tam pracę dopiero od 1.I.1927). Otóż oba razy stykałem się blisko z Antonim Szajkiem. Za drugim razem (w okresie wielkanocnym 1926 roku) Szajek obwiózł mnie motocyklem (on prowadził, ja na siodełku) po szeregu wsi, gdie poodwiedzaliśmy koła młodzieży polskiej. Nocowaliśmy kilkakrotnie po chałupach, u rodziców poszczególnych członków tych kółk. Wszędzie poodbywały się spotkania z całymi kołami, lub ich częściami. Były tam próby śpiewów, którymi Szajek dyrygował. Poznałem wtedy różne zakątki bliżej. (Poznałem je jeszcze lepiej w latach 1931-1932, jako attaché w konsulacie. A w roku 1923 poznałem tylko trochę).

Po wojnie, wydostawszy się z obozów koncentracyjnych niemieckich oboje Szajkowie znaleźli się w Szwecji. Mieszkali w miasteczku Rättvik, na północy. Dostali tam dobre posady, pracę fizyczną, w fabrykach. Byłem z nimi w korespondencji. Proszę sobie wyobrazić, że bardzo mi wtedy pomagali. Mnie się w Anglii powodziło bardzo źle. Np. kupowali znakomite, szwedzkie obuwie dla moich dzieci i przysyłali nam w paczkach. I odzież, używaną lub nową. I paczki żywnościowe. Była to cenna pomoc.

Potem przenieśli się do Anglii. W Szwecji czuli się bardzo osamotnieni, pragnęli być w liczniejszym polskim środowisku, takim jak w Anglii. Aby dostać wizę brytyjską, musieli się podjąć pracy jako służba domowa w rodzinie angielskiej, ona jako służąca, Kucharka ?, on jako ogrodnik. Po odbyciu potrzebnych lat pracy dostali stałe prawo pobytu i przenieślisię do miasta, już w jako tako pomyślne warunki i w polskie środowisko, gdzie mogli pracować społecznie, on kierować chórem w polskim kościele itd.

Łączę serdeczne pozdrowienia

J. Gretch